Wiewiórka i sójka

Wiewiórka jest dzieciom dobrze znana. Wszyscy wiemy, że ma piękny rudy ogon, że ma zdrowe zęby, że mieszka w dziupli, i że robi zapasy na zimę. A co dzieci wiedzą o sójce. Czy ja dobrze słyszę? Czy ktoś powiedział, że to ta, co wybiera się za morze i wybrać się nie może? Tak, właśnie o tę sójkę mi chodzi. Tak się jakoś złożyło dziwacznie, że wiewiórka była sójki sąsiadką. Dobrze się znały, latem często na jednej gałęzi siadały i o różnych rzeczach rozprawiały.

Pewnego razu rozgadały się w temacie dalekich podróży. Wiewiórka, chociaż była wielką domatorką, miała ochotę na małą podróżniczą przygodę.

- Moja droga sójko, czy nie zechcesz zabrać mnie w podróż. Nie musi być daleko i może być na krótko.
- Moja droga wiewiórko, powiem krótko, by udać się w podróż taką, trzeba być ptakiem, a nie futrzanym zwierzakiem.

Innego razu rozgadały się na temat mody. Sójka, chociaż przystrojona była w piórka, miała ochotę mieć na sobie futro, chociaż na krótko.

- Moja droga wiewiórko, czy mogę przymierzyć twój ogon, owinę nim szyję, będę wyglądać odlotowo.
- Moja droga sójko, mój ogon nie jest odpinany, poza tym mam do niego sentyment wielki. Jako że jestem z nim bardzo związana, nie mogę twojej prośby spełnić.

Jeszcze innym razem sąsiadki do rozmowy obrały sobie temat kulinarny. Wiewiórka uwielbiała żołędzie. Znała wszystkie potrawy, w których one występowały.

- Moja drogo sójko, czy zechcesz skosztować mojego żołędziowego placka? Ze świeżych zbiorów jest wykonany.
- Moja droga wiewiórko, co prawda żołędzie były dzisiaj u mnie na obiad, jednak pysznym plackiem na podwieczorek nie wzgardzę.

Tak to toczyły się dalej dysputy. Codziennie nowe tematy sąsiadki omawiały. Nawet się nie spostrzegły, że lato się skończyło, jesień minęła i już zima gościć zaczyna.

- Moja droga wiewiórko, powiem krótko, czy tej zimy mogę skorzystać z twej gościny? Moja spiżarnia pusta, a lecieć w ciepłe strony nie mam w tym roku ochoty.
- Moja droga sójko, zapasy mam w tym roku ubogie. Ale i tym chętnie cię ugoszczę. Przynajmniej sobie jeszcze pogwarzymy tej zimy.

Tak oto historii stało się zadość. Sójka kolejny rok nie wybrała się za morze, a wiewiórka zapasami z innymi dzielić się może.

A teraz, które z dzieci mi powie:

- Kto za morze wybrać się nie może? (…)
- Kto na zimę robi zapasy? (…)
- Kto zapada w sen zimowy? (…)
-Kto, jak leci, to przynosi dzieci? (…)
- Kto zawsze chodzi w eleganckim fraku? (…)
- Kto królem wszystkich zwierząt jest nazywany? (…)

Widzę, że dzieci znają się na zwierzęcych zwyczajach. Skąd one się wzięły? Może kiedyś wam o tym kolejną bajkę opowiem.

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026